

☺ LIST OD NAUCZYCIELKI ☺

Tak naprawdę to nie jest list. To garść próśb, pod którymi niejedna nauczycielka by się podpisała. Znalazłam go w miesięczniku Rodzice 09/08, a jego autorką jest pani psycholog Anna Łukaszewicz.

Typowy przedszkolny poranek: sznur rodziców odprowadza swoje dzieci. Gdy maluchy zakładają kaptcie, mamy i tatusiowie ustawiają się w ogonku do pań przedszkolank, by przekazać swe prośby i uwagi. „Proszę dopilnować, aby zjadła całą zupkę” – prosi mama . „Proszę nie nalegać, gdyby nie chciał jeść zupki” – rzuca w biegu tata . „Dobrze, będziemy pamiętać” – cierpliwie odpowiadają wychowawczynie, usiłując zapamiętać wszystkie rodzicielskie prośby. Pewnie same chciałyby prosić mamę Ani, Aleksa i innych smyków o kilka rzeczy, które bardzo ułatwiłyby im pracę – czyli pomogły lepiej opiekować się maluchami. Niestety, one widzą się z nimi w przelocie i często nie wystarcza czasu na dłuższą rozmowę.

Drodzy rodzice, pozwólmy, więc dziś im się wypowiedzieć.

Przychodźcie do przedszkola...punktualnie. Dzieci łatwo się rozpraszają – trudno mi zacząć zajęcia, gdy co chwilę ktoś wchodzi do sali.

Żegnajcie się z dzieckiem serdecznie i... krótko. Nawet, jeśli kapnie mu łezka przy rozstaniu, wasz spokój i zdecydowanie dodadzą smykowi otuchy, a mnie łatwiej będzie wciągnąć go w wir przedszkolnych zajęć.

Ustalajcie z maluchem, kiedy po niego przyjdziecie. I koniecznie dotrzymujcie umowy. Jeśli zdarzy się coś nieprzewidzianego, powiadomcie mnie telefonicznie o spóźnieniu, a ja wytłumaczę dziecku, że mama odbierze je trochę później. Przykro mi patrzeć na rozczarowanie i niepokój maluchów, gdy ustalona pora przyjścia rodziców już minęła.

Rozmawiajcie w domu z waszą pociechą o ważnych wydarzeniach przedszkolnych, np. jakimś problemie między dziećmi, spodziewanym odejściu wychowawczynie czy przyjściu nowej pani. Malec ma na pewno wiele myśli i uczuć związanych z tym, co się dzieje w przedszkolu, chciałby się nimi podzielić, a ja nie zawsze mam możliwość, by go spokojnie wysłuchać. Tym bardziej, że o niektórych swoich przeżyciach dziecko ma odwagę powiedzieć tylko mamie lub tacie.

Proszę: nie podważajcie mojego autorytetu! Może się zdarzyć, że nie będziecie akceptować jakichś moich decyzji czy pomysłów. Porozmawiajcie o tym ze mną, przedyskutujmy razem daną kwestię. Ale nie krytykujcie mnie przy dzieciach. Gdy malec słyszy, że: „Pani ma dziwaczne pomysły” lub „Pani nie ma racji”, traci do mnie zaufanie i... nie czuje się w przedszkolu bezpiecznie. Moje polecenia wykonuje z ociąganiem, jakby zastanawiał się, czy aby i tym razem pani przedszkolanka się nie myli. Możecie sobie wyobrazić, jak ciężko się mi wtedy pracuje.

Mówcie mi o wszystkich problemach malucha, np. kłopotach w waszej rodzinie, zdarzeniach, które mogą mieć wpływ na jego samopoczucie i zachowanie. Jeśli są to sprawy, o których nie chcecie lub nie możecie otwarcie rozmawiać, powiedzcie ogólnie, np.: „Mamy teraz sporo stresów, myślę, że Zosia też to przeżywa”. Taka informacja pozwoli mi dużo lepiej zrozumieć wasze dziecko (jego ewentualną nerwowość, wycofanie itp.) i lepiej się nim opiekować.

Miejcie dla mnie, chociaż trochę wyrozumiałości. Opieka nad całą gromadką maluchów przez kilka godzin dziennie pochłania mnóstwo uwagi i energii – domyślacie się pewnie, jak czasem jestem zmęczona. Wybaczcie, więc, jeśli od czasu do czasu zdarzy się mi zachować nie dość delikatnie czy mądrze wobec waszego dziecka. Zwykle po fakcie sama wiem, że zrobiłam błąd i jest mi po prostu głupio. Aha, kiedy zwracacie mi uwagę, że źle postąpiłam, róbcie to rzeczowo i spokojnie oraz – co najważniejsze – nigdy przy waszych czy innych dzieciach.

Dziękujemy!